Rok VII. **Kraków-Podgórze, Niedziela 17 Października 1909** **Nr. 237**

3 **Cena Numeru** centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Jubileusz Słowackiego w Krakowie.

Dziś i jutro święci Kraków, duchowa stolica Polski, święto jednego z największych swych duchów, stuletnią rocznicę urodzin Juljusza Słowackiego. Rano odbyły się w szkołach średnich i ludowych nabożeństwa, po których nastąpiły uroczyste poranki, poświęcone czci wielkiego poety. Najwspanialej wypadł taki poranek w I. szkole realnej, gdzie słowo wstępne wypowiedział prof. Grabowski.

Miasto na zewnątrz nie zdradza jeszcze święta. Nalepki jubileuszowe przed południem znajdowały się w oknach niewielu jeszcze domów. Zapełnione niemi zostały jednak już wszystkie okna miejskich gmachów publicznych. Z gmachu magistratu powiewa chorągiew. Gmach kursów im. Baranieckiego przyozdobiono kwiatami.

Uroczystość jubileuszową rozpoczęło właściwie dopiero

uroczyste posiedzenie Rady miejskiej,

zwołane na godzinę 12 w południe. Sala obrad Rady przystrojona kwiatami. Po prawej stronie prezydyalnej trybuny ustawiono na tle zieleni biust Słowackiego. Po godzinie 12 wszedł na trybunę prezydyalną wiceprezydent Szarski i wygłosił mowę, której cała Rada wysłuchała stojąc.

Mowa wiceprezydenta Szarskiego.

„Pozbawiony niepodległości i walczący o nią naród wydał i sławnych bohaterów i wieszczów wielkich, których słowem karmić się będzie po wszystkie czasy.

Stuletnią rocznicę urodzin jednego z nich święcimy dzisiaj, łącząc się z całym krajem, jedyną częścią dawnej Polski, mogącą uroczyście obchodzić takie pamiątki. Czcząc wieszczów swych, naród oddaje hołd swemu geniuszowi, objawiającemu się w Słowackim z iście żywiołową siłą. W epoce swej działalności niedość zrozumiany, mało miał uznania i dopiero z niego się wywodząca nowsza generacya naszych poetów przyczyniła się do zupełnego tryumfu jego dzieł, co sam przepowiedział słowy: „przyszłość moja i moje będzie za grobem zwycięstwo".

Duma, zawarta w tych słowach i w wielu innych ustępach jego wiekopomnych utworów, jest znamienną u Słowackiego, który z pośród naszych wieszczów, najwięcej indywidualizmu włożył w swą poezyę. Atoli mógł i powinien być dumny, kto czuł w sobie tak silnego ducha i tak wielkie serce, pełne bezbrzeżnej miłości ojczyzny. Stąd w samowiedzy tego ogromu uczucia miał odwagę mówić gorzką prawdę narodowi i rzucać weń gromy swego potężnego słowa, mógł gryźć, bo gryzł sercem.

A równocześnie wlewał mu w duszę balsam pociechy i wiary w przyszłość, wskazywał mu drogę do odrodzenia. Ideały jego teraźniejszość coraz lepiej pojmuje i działa w myśl swego wielkiego poety, bo czyż praca z ludem i dla ludu nie jest dowodem, że zrozumieliśmy głos tego, który „kochał lud więcej, niż umarłych kości" i kazał nam „nieść przed narodem oświaty kaganiec".

I tak na każdej prawie niwie pracy narodowej odnaleźć można cząstkę myśli Słowackiego. A myśli te objawiał w najpiękniej formie, ubierał je w najcudniejsze kwiaty mowy naszej, której był najwyższym mistrzem. Więc też czci naród swego wieszcza coraz więcej, a wśród szarej, codziennej pracy ożywia się jego niezrównanemi dziełami, by nabrać otuchy i sił na dalszą drogę. A my w Starym Krakowie, w owej duchowej stolicy Polski, dokąd płyną corocznie bracia nasi zewsząd, by tu przy pomnikach sławy odnowić i wzmocnić uczucie miłości ojczyzny — my tu tem goręcej powinniśmy trwać przy sztandarze drogiego piewcy naszego i z miłością przeszłości patrzeć śmiało w przyszłość, każdy na powierzonem mu stanowisku i pomny obowiązku, by móc kiedyś z nim powiedzieć: „A duchaśmy nie dali". I kochajmy go takim, jakim był, bo duch narodu nie analizuje swych wybrańców — pozostawia to nauce, a sam odzwierciedla się w całokształcie ich wielkich postaci i „żywi nie traćmy nadziei", że ogólne życzenie narodu się spełni i że obok odradzającego się zamku królów, spoczną prochy nieśmiertelnego Twórcy „Króla-Ducha".

Uchwalenie wniosków.

Następnie sekretarz prezydyalny p. Kannenberg odczytał wnioski:

I. Wniosek komisyi jubileuszowej J. Słowackiego i sekcyi skarbowej: Rada miejska uchwali:

1) Teatr miejski poświęcić Juliuszowi Słowackiemu;

2) Część plantacyi miejskich między ul. Sławkowską a ul. św. Tomasza, nazwać Imieniem J. Słowackiego;

3) Przeznaczyć fundusz 3.000 koron na szkołę realną im. J. Słowackiego w Orłowej na Śląsku.

II. Rezolucya r. m. dra Staniszewskiego, zgłoszona na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 29 września 1909 r.: Rada miejska uchwali:

Rada m. Krakowa przyjmuje z radością do wiadomości myśl postawienia pomnika dla J. Słowackiego w Krakowie i oświadcza gotowość wyznaczenia odpowiedniego pod pomnik miejsca, skoro tylko akcya komitetu obywatelskiego, dążąca do tego celu, tak dojrzeje, że sprawa samej budowy i wybór miejsca nie przedstawi żadnych trudności. Rada m. oświadcza również gotowość wzięcia w akcyi powyższej imieniem miasta czynnego udziału.

Wnioski powyższe wraz z rezolucyą Rada jednomyślnie uchwaliła, poczem przewodniczący wiceprezydent Szarski zamknął posiedzenie.

Dalsze uroczystości.

Program obchodu jubileuszowego na dzień dzisiejszy obejmuje dalej:

O godz. 5 po południu w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego inauguracyjne posiedzenie Towarzystwa im. Słowackiego.

O godz. 7·30 wieczór uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim z przemową Lucyana Rydla.

O godz. 7·30 wieczór uroczyste przedstawienie w teatrze ludowym, gdzie odegranym zostanie pierwszy raz na polskiej scenie wspaniały dramat „Mindowe".



W drodze do ołtarza. (Patrz „Ze świata").

Program uroczystości na niedzielę.

1) *Uroczyste nabożeństwo.* O godz. 9 rano odbędzie się w kościele NP. Maryi uroczyste nabożeństwo, w którem weźmie udział Rada miejska, stowarzyszenia i korporacye, oraz wiejski lud okoliczny, który umyślnie na tę uroczystość ściąga do Krakowa.

2) *Otwarcie wystawy pamiątek po Słowackim* odbędzie się o godzinie 11·30 przed południem w gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wystawa obejmie dwie największe sale w salonie sztuki i — jak już dziś zapewnić można — przedstawia się ze wszech miar zajmująco. Niezwykłą atrakcyą w wystawie tej będzie zbiór, ofiarowany komitetowi przez „Ossolineum", którego dyrekcya, oraz kurator Andrzej ks. Lubomirski, zrobili dla komitetu krakowskiego jubileuszowego ten wyjątek, że wypożyczyli bogatą swoją kolekcyę pamiątek, związanych z osobą i z epoką Słowackiego. Dzięki tej wyjątkowej okoliczności Kraków będzie miał sposobność tu na miejscu oglądać portrety rodzinne Słowackiego: pani Bécu, Januszewskich i w. i. Z równym pośpiechem uprzejmości ofiarowało Muzeum Narodowe, Muzeum Czapskich i Muzeum Czartoryskich swoje zbiory obrazów, portretów, rękopisów i t. d. Po za tem wystawa doznała poparcia od bardzo wielu osób prywatnych. Po za działem pamiątek i sztuki retrospektywnej, związanej z epoką Słowackiego, wystawa obejmować będzie dział sztuki plastycznej, osnutej na tematach Słowackiego. Dziś już zanotować należy, że publiczność będzie miała możność ujrzenia kilka obra-

---

LEON FRAPIE.

LITOŚĆ.

Państwo Lebon byli oboje otyli; cerę mieli rumianą, minę spokojną, martwą. Żyli w dostatkach i szczęście ich byłoby zupełne, gdyby mieli dzieci.

Niestety, nie mogli doczekać się tej pociechy. I powtarzali nieustannie swoim przyjaciołom: „Jakże szczęśliwi jesteście, że macie dzieci". Pożerała ich formalnie zazdrość; nie zawahaliby się przed żadną ofiarą, któraby im pozwoliła zapoznać się z rozkoszą całowania małych rumianych policzków.

Ale napróżno!

Pani Lebon osiągnęła czterdzieści lat życia; pan Lebon, po dwudziestu pięciu latach służby, został zamianowany nawet zastępcą naczelnika biura; z tą chwilą znikła już wszelka nadzieja podtrzymania rodu. Naczelnikiem zostaje się, jak wiadomo, wtedy, kiedy się jest już... „kaput".

Pewnej nocy grudniowej małżonkowie Lebon, wracając z obiadu w mieście, usłyszeli wśród ciszy pustej ulicy słabe, żałosne kwilenie: podrzucono jakieś niemowlę pod ich drzwiami; zabójczy wiatr kręcił się dookoła niego. Ah! biedne maleństwo!

— Prędko! — zawołali — bierzmy je!

Był to odruch instynktowny, naturalnie następstwo ich niewysłuchanych pragnień.

Szli szybko po schodach, mówiąc oboje naraz:

— Co za zdobycz! niebo nam ją zsyła!

Weszli do ciepłego mieszkania i zamknęli prędko drzwi za sobą, nie tylko z zadowoleniem, jakiego się doznaje, wiedząc, że się jest ochronionym od złośliwości zimy, o północy, w niebezpiecznej dzielnicy, ale także z radością, jakiej się doświadcza, zamykając szczęście u siebie.

Dziecko kwiliło ciągle i pan Lebon zaczął się niecierpliwić; on zazwyczaj zapalał światło, kiedy wracali. Tym razem trzymał drogocenny skarb i żona szukała bez końca lampy i zapałek.

— Ah! gdybym miał wolne ręce! — burknął.

Pomimo światła dziecko nie przestało krzyczeć.

Pan Lebon się kręcił, zakłopotany, podczas gdy jego małżonka rozniecała ogień, ażeby coś zagrzać dla tego małego stworzenia. Ale co mu dać? Małżonkowie spoglądali po sobie, nie wiedząc co robić. Myśli ich, przywykłe do obracania się ciągle w jednem i tem samem kole, do zatrzymywania się na jednych i tych samych przedmiotach, zaciemniły się. Nie wiedzieli nawet, gdzie położyć dziecko; ich radość już przycichła.

— Możeby mu dać wina z cukrem?

— A może lepiej będzie dać mu wody z kwiatem pomarańczowym?

Zdecydowano się na słodzone wino, ale niepodobna było zmusić dziecka do połknięcia chociażby kropelki; nie chciało nawet wody z kwiatem pomarańczowym.

Pan Lebon rzekł do żony:

— Weźże je trochę; zaczynam mieć dosyć tego noszenia.

Pani Lebon rozwinęła je na pół z pieluszek; takie było maleńkie, maleńkie! nie musiało mieć więcej jak pół roku. Kołysała je na rękach. Kwiliło ciągle; położyła je więc na poduszce. Uciszyło się cokolwiek, ale się rzucało, z oczami otwartemi, bez wyrazu.

Małżonkowie przypatrywali mu się uważnie, rozczarowani; myśleli, że ich będzie zaraz bawiło swojemi minkami, że się będzie śmiało, że będzie szczebiotało.

Czy powinno się je kłaść, nic z niego nie zdejmując?...

Pokazywaniem figurek z palców nie udało im się rozweselić dziecka.

Wkońcu znużenie ogarnęło małżonków; zaczęło im się robić zimno; denerwowali się.

Spokojni ci ludzie spostrzegli się naraz z przykrością, że zwykły tryb ich życia został zakłócony.

Ich zasób entuzyazmu, dobrych chęci, został wyczerpany; ich egoizm wysilił się na całe możliwie poświęcenie.

— Dosyć! — rzekł pan Lebon — kładźmy się; może jutro będzie lepiej usposobione.

Pani Lebon wzięła dziecko z łóżka; zaczęło znów kawęczyć.

— Ah! — rzekła umęczona — nie robię mu przecie nic złego; nie wiedzieć, jak go dotykać, tego pana... Wsadzę go do kołyski.

Spowity był w grubą bieliznę, był grymaśny, czuć go było kwasem, ziębnięte rączki budziły niemiłe uczucie... Lalka, ułożona wygodnie w kołysce, nakryta czystą kołderką, była ładna, ciepła, harmonizowała z całem otoczeniem.

Trzeba było przenieść ją gdzieindziej. I wówczas rzeczy zaczęły się strasznie komplikować. Pani Lebon stała przed kołyską nieruchoma, z wydłużoną twarzą. Małżonek nie mógł się zdecydo-

zów, nigdzie dotychczas nie wystawianych, wśród nich dzieła Malczewskiego, Stachiewicza i Pruszkowskiego. Nad skompletowaniem wystawy pracuje odrębna sekcya komitetowa z p. Wincentym Wodzinowskim na czele, przy gorliwym współudziale sekretarza Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych. Żmudnej pracy ułożenia katalogu podjął się łaskawie p. Zygmunt Sarnecki.

3) *Uroczyste przedstawienie w teatrze ludowym* odbędzie się o godz. 3-ej po południu z następującym programem: Po zagajeniu odśpiewaną będzie przez mięszany chór teatru ludowego jubileuszowa kantata Galla, wygłoszonym zostanie szereg deklamacyi i odegraną scena w podziemiach z „Kordyana“. Poprzedzi ją serya obrazów świetlnych z życia i dzieł Słowackiego. Między włościan rozdaną będzie, jako dar miasta Krakowa, popularna broszura Hahna o Słowackim, zakupiona ze subwencyi, przyznanej przez Radę miejską komitetowi jubileuszowemu na ten cel.

4) *Koncert.* O godz. 4 odbędzie się w sali Starego Teatru uroczysty koncert ku czci Słowackiego.

Stoliki na ulicach miasta z publicznem zbieraniem datków na polskie gimnazyum realne im. Słowackiego w Orłowej na Śląsku, ustawia na niedzielę Koło Pań T. S. L., którego członkinie w następującym porządku pełnić będą przy nich swoją obywatelską służbę: Rynek koło Hawełki p. Błotnicka — Planty koło Drobnera pp.: Poźniakowa i Śmiechowska — róg Karmelickiej koło Bisanza pp.: Chwatowa, Jelentowa i Krzyżanowska — w ulicy św. Anny pp.: Dyboska, Mielińska i Pawłowska — pl. Dominikański pp.: Juszczyk, Pockie i p. Werner — Rynek koło kościoła Maryackiego p. Tondosowa — koło poczty pp.: Giżycka i Świeściakowska — Planty koło Janikowskiego p. Kallas.

Przy stolikach tych prócz składania datków można także będzie nabywać karty iluminacyjne i wydawnictwa jubileuszowe.

Na rzecz Czytelń robotniczych im. Jul. Słowackiego, powstających staraniem Koła V. im. Asnyka w Krakowie w Zagłębiu krakowskiem, odstępują 20% dochodu następujące zakłady fotoplastyczne w dniu dzisiejszym i jutro w niedzielę: Chromo-fotoplastikon (ul. Grodzka), Fotoplastyka (ul. Szewska 6), Stereoglob (ul. Szewska 25), Chromo-fotoskop (ul. Floryańska) nadto teatr „Kineton“ od dzisiejszych i jutrzejszych przedstawień w pałacu Spiskim daje na ten cel znaczną część dochodu.

We wtorek dnia 19-go bm. Cyrk Edisona urządza nadzwyczajne o wspaniałym programie przedstawienie popołudniowe o godz. 4 z dochodem na ten sam cel.

Udział ludu w uroczystościach.

Przybycia delegacyj włościańskich oczekiwać będą członkowie komisyi ludowej komitetu jubil. pod gmachem miejskiego teatru, poczem delegacye udadzą się na nabożeństwo do kościoła Maryackiego. Po nabożeństwie delegacye udadzą się do kościoła św. Anny, gdzie u stóp tablicy pamiątkowej Słowackiego złożą wieńce i kwiecie, poczem udadzą się na wystawę pamiątek po Słowackim.

Co niesie dzień polityczny.

Co osięgną Czesi obstrukcyą? — Znaczenie ustaw językowych w czterech krajach niemieckich.

Za cztery dni zbiera się Izba posłów. Na poniedziałek zaś zwołaną jest Rada ministrów; wątpliwem jest jednakże, czy i na tej Radzie uchwalonem będzie przedłożenie ustaw językowych do sankcyi.

Prasa omawia przyszłą taktykę Czechów w Izbie posłów. Poważne głosy twierdzą, że Czesi przez obstrukcyę nie obalą gabinetu Bienertha. Przez obstrukcyę osiągnie się co najwyżej zamknięcie sesyi i rządy § 14, kiedy przez celową opozycyę można w najłatwiejszy sposób zmusić gabinet do dymisyi.

Dlaczego Czesi tak gwałtownie występują przeciw **ustawom językowym** w Dolnej i Górnej Austryi, w Salzburgu i Przedarulanii, a więc w krajach rdzennie niemieckich?

Przyjrzyjmy się znaczeniu tych ustaw.

Niesankcyonowana lex Kolisko miała, jak wiadomo, na celu, uniemożliwienie w Dolnej Austryi szkół ludowych czeskich z prawem publiczności. Uchwalone obecnie ustawy pozornie nie mają ze szkolnictwem ludowem nic wspólnego. Jedna ustawa postanawia wyłączność języka niemieckiego w Sejmie, Radach gminnych, Wydziale krajowym i wszystkich urzędach autonomicznych (przyczem zrobiono wyjątek dla trzech gmin dolnoaustryackich o czeskiej większości). Druga ustawa żąda, by państwowe i krajowe seminarya nauczycielskie były wyłącznie niemieckie. W tej właśnie ustawie widzą Czesi zamach na wolność zakładania czeskich szkół ludowych w tych krajach.

Obok bowiem jednojęzyczności seminaryów nauczycielskich Sejmy uchwalić mogą, że w szkołach ludowych miejsce otrzymać może jedynie nauczyciel, pochodzący z danego kraju i w seminaryum tego kraju wykształcony. Krytym sztychem przeto ustawa godzi w całe szkolnictwo czeskie w Dolnej Austryi, a częścią i Austryi Górnej, gdzie na pograniczu językowem żywioł czeski stale się wzmaga. To więc tłumaczy zażartą opozycyę czeską przeciwko tej ustawie, względnie przeciwko przedłożeniu jej do sankcyi.

Czesi chcieliby rozszerzyć sferę swych wpływów narodowych i na te niemieckie kraje; przeciw temu Niemcy się bronią — i bronią się w ramach legalnej kompetencyi sejmowej. Taką samą ustawę mogłyby inne kraje przeciw Niemcom uchwalić.

W „Czasie“ czytamy:

„Ustawa krajowa jest ciężkim dla Czechów ciosem, ale mimo to nie zdoła ona naturalnego rozwoju stosunków narodowych powstrzymać. Wiedeń potrzebuje siły roboczej czeskiej, nie może obejść się bez czeskiego dopływu i temu żadna ustawa przeszkodzić nie zdoła. Poczucie narodowe czeskie tak jest zresztą silnie rozwinięte, że szkoła niemiecka walki z niem nie wytrzyma. Dzieci czeskie uczyć się będą w domu i w szkołach prywatnych, a ewentualnie, jak to dzieje się teraz, zdawać egzamina w najbliższych szkołach czesko-morawskich. Cała ludność polska z pewnością pragnęłaby innego rzeczy obrotu, ale z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że akcya obronna niemiecka znajduje się w ramach legalnych, w ramach kompetencyi sejmowej, którą atakować my i Czesi najmniej chyba mamy prawo“.

Z za kulis naszego sądownictwa.

Ciąg dalszy.

Wśród sędziów wre. — Stosunki w sądzie handlowym. — Jak funkcyonują oddziały egzekucyjne.

Jak publiczność cierpi wskutek tych wadliwości sądowych, ile godzin napróżno wyczekiwać musi w sądzie swej kolei, nad tem nie potrzeba się rozwodzić.

Sędziowie, przepracowani i przemęczeni, sami doskonale zdają sobie sprawę, że dzisiejszy stan tolerowany być nie może. Zaznacza się dzisiaj taki brak sędziów, że znane są wypadki, iż radców, którzy spensyonowali się, wstrzymywano od ustąpienia z urzędu; złe stosunki płacy i awansu odstręczają młodych prawników od zawodu sędziowskiego... (o tem pomówimy później). Jakoż dziwić się nie można, że wśród młodszej generacyi sędziów wre i kipi — i lada chwila żądanie reform i sanacyi nieznośnych stosunków ujawni się z wielką siłą.

Należy jeszcze wspomnieć o niedomaganiach w sądzie handlowym, które szczególnie są rażące.

Powołujemy się w tym względzie na artykuł w ostatnim (z 15 paźdz.) Nrze fachowego organu „Kupiec Polski“, który, omawiając stosunki w owym sądzie, pisze:

„Sąd handlowy w Krakowie, skutkiem niesłychanego przeciążenia nawałem spraw, funkcyonuje w taki sposób, iż kupcy nie tylko narażeni są stale na wielką stratę drogiego czasu i na nadmierne koszta, ale często żadnej korzyści z działalności tego sądu nie odnoszą i wymiar sprawiedliwości w tym sądzie uważać muszą nieraz za iluzoryczny.

Z reguły bowiem kupiec, po wniesieniu skargi czeka 2—3 miesięcy na wyznaczenie pierwszej audyencyi w sądzie handlowym; otrzymawszy zaś wezwanie na termin, musi nieraz 2—3 godziny wyczekiwać, zanim przyjdzie kolej na jego sprawę, t. zn., że jeżeli termin był wyznaczony na godzinę 10, kupiec zazwyczaj dopiero około południa może stanąć przed sędzią. Jak wskutek tego rosną koszta adwokackie, tego nie potrzeba tłómaczyć. Nawał spraw w tym sądzie jest tak znaczny, że gdy pierwsza rozprawa nie doprowadzi do rezultatu, sędzia drugą rozprawę wyznacza niekiedy dopiero w dwa lub trzy miesiące później.— Rzecz nie do wiary — a jednak znamy takie fakty.

Również wyroki doręczane bywają stronom bardzo późno, zazwyczaj po kilku a nawet kilkunastu tygodniach, przez co sprawa przeciąga się w nieskończoność — co ma znów ten skutek, iż kupiec nieraz wierzytelności swej wyegzekwować nie może, bo niesumienny dłużnik ma dosyć czasu i sposobności na obmyślenie udaremnienia egzekucyi.

Skarżą się także kupcy na funkcyonowanie kancelaryi oddziałów egzekucyjnych w tutejszym sądzie powiatowym cywilnym. Miesiące bowiem zazwyczaj upływa, zanim wierzyciel doczeka się egzekucyi mobiliarnej lub zajęcia wierzytelności u trzecich osób, a co dziwniejsze z uchwały egzekucyjnej dowiaduje się, że podanie jego załatwione zostało przez sędziego zaraz, a potem zalega w przepisywaniu i ekspedycyi. I to jest niewątpliwie wina administracyi, która nie rozporządza dostateczną ilością sił, a nie stara się o nowe.

Takie niedołęstwo administracyi nie może być cierpiane przez sfery kupieckie — i wezwać przeto należy zarówno Izbę handlową, jak nasze stowarzyszenia kupieckie, aby przeciwko obecnemu stanowi sądownictwa energiczny podniosły protest i żądały sanacyi stosunków.

C. d. n.

Solista.

„Solistą“ nazwał siebie w Sejmie ksiądz Stojałowski z okazyi dyskusyi nad traktatem z Rumunią. Traktat ten jest faktycznie już zawarty; rząd formalnie zobowiązał się wobec Rumunii do przeprowadzenia tego traktatu; Węgry, kraj rolniczy, bez oporu go przyjęły, tylko nasi agraryusze, idąc pod komendą niemieckich rolników, podnoszą krzyk, który na nic się nie zda i który jest absolutnie nieuzasadniony.

Agraryusze, w bezbrzeżnym swoim egoiźmie, dążą do utrzymania jak **największej drożyzny w miastach.** Z obawy, że kilka tysięcy wołów i świń rumuńskich mogłyby zniżyć cenę bydła i mięsa w miastach, agraryusze (u nas szlachta, ludowcy i Rusini) podnoszą straszny gwałt przeciw traktatowi.

Sejm, jak wiadomo, przyjął rezolucyę, w której ostatecznie zgadza się na traktat. Rozważniejsi posłowie zrozumieli, że drobna ilość bitych świnek rumuńskich na wysokość cen bydła nie będzie mogła mieć żadnego wpływu..

Ale dyskusya w Sejmie była bardzo ożywiona.

Pyszną batalię z ludowcami stoczył przy tej sposobności ksiądz. Stojałowski, którego wybrano jako mowcę jeneralnego w dyskusyi.

Ks. Stojałowski oświadczył, że będzie glosował za rezolucyą większości, bo nie wierzy, aby traktaty spowodowały ruinę rolnictwa, a ma przecież nadzieję, że zapobiegną drożyźnie środków żywności, która powoduje drożyznę ogólną.

Mowca jest reprezentantem okolic robotniczych, a musi przyznać, że coś przecie jest prawdy w twierdzeniu robotników, iż przyczyną drożyzny jest **wyzysk agraryuszów.** Przysłowie powiada, „że gospodarz śpi, a zboże rośnie...“

P. Skwarko (ukr.): Więc ksiądz nazywa chłopów próżniakami?

P. ks. Stojałowski: Od p. Skwarki, jako od człowieka inteligentnego, mogłem się spodziewać, że dalej patrzy. Nie wymierzam pracy rolnika, uznaję, że narażony jest na klęski elementarne i nieurodzaje, ale od tego jest przezorność, która każe, aby z dobrej chwili odłożyć coś na złą.

Ceny bydła i świń, jak to już dr Bobrzyński wykazał, nie zależą jedynie od importu i eksportu. Przecież teraz jeszcze traktaty nie obowiązują, a przecież jesteśmy widzami tego zjawiska, że świnka, która dziś kosztuje 5 złr., jutro sobie skoczy na 15.

P. Styła (lud.): Jeszcze traktatu niema, a już handlarze dają niższe ceny.

P. ks. Stojałowski: Jeśli chłop się na to godzi, to dowód, że jest ciemny.

P. Styła (lud.): A czyja to wina?

P. ks. Stojałowski: Jużci nie moja! Ale jeśli ten chłop ma tak inteligentnych posłów, jak Styła, to oni powinni go pouczyć. Niech Towarzystwo ubezpieczeń „Wisła“ i „Bank parcelacyjny“ roześlą swoich agentów i dyrektorów z takiem pouczeniem do chłopów, a będzie większy pożytek dla społeczeństwa z ich pracy.

Na jedno tu nie zwrócono uwagi, mianowicie, że traktaty nie oznaczają bezwzględnego otwarcia granicy, ale dopuszczają do przewozu pewną, ściśle ograniczoną ilość bitego bydła i świń. Mówić, że to obniży ceny, to znaczy, jak gdyby ktoś na targ, gdzie jest 400 świń, przyprowadził cztery świnki i miał pretensyę, aby one obniżyły cenę.

P. Sandulak (ukr.): Spekulanci to robią!

P. ks. Stojałowski: Wy „otcze“ jako poseł powinniście mieć tyle rozsądku, aby wiedzieć, jak się bronić przed spekulantami i lud pouczyć.

P. Skołyszewski (lud.): To grają rolę konjunktury!

P. ks. Stojałowski: Moi panowie! ja tego słowa „konjunktura“ nienawidzę! Bo to jest takie słowo, które ma pokrywać różne szachrajstwa.

P. Witos (lud.): Więc niech ksiądz broni przed niemi nas chłopów.

P. ks. Stojałowski: P. Witos jest bardzo mądry! Ale ja wiem swoje. Wiem, *że nie ma na wsi gorszego wyzyskiwacza, niż chłop bogaty.* (P. Witos czerwienieje i znika z otoczenia ks. Stojałowskiego). Jeżeli ludowcy powiadają, że są „żywicielami ludu“, to powinni lud ten pouczyć, a nie obałamucać.

P. Tymko Staruch (ukr.): Protestuję.

P. ks. Stojałowski: Szkoda, że kolega nie jest w stanie tego zrozumieć. P. Skwarkowi odpowiedział już namiestnik, że motywy za traktatami nie są „utopią“, ale utopią jest takie stanowisko, jak tego posła, który powiada: „Niech się korona wali, niech się Austrya rozpadnie, bylem ja swojej świnki taniej nie sprzedał“. Nie wiem — mówił ks. Stojałowski — czy takie hasło, to niesienie kultury i oświaty wśród ludu.

P. Stefczyk wśród ludowców prędko się nauczył tendencyjnego przedstawiania rzeczy. Dziś dla niego demonstracya na korzyść reformy wyborczej to „arlekinada“, bo ją kto inny urządził, ale gdyby ją urządzili ludowcy, wypisywaliby po wszystkich gazetach, co to za wielka, niesłychana, mądra rzecz była!

Możecie zresztą mieć sobie zdanie, jakie chcecie, ale pozwólcie i nam mieć swoje, a nie narzucajcie nam jak husyci swojego zdania niby dogmatu. Najwstrętniejsze dla mnie — ciągnął ks. Stojałowski — w dzisiejszej mowie p. Stapińskiego było twierdzenie, że Koło polskie nic nie zdobyło, że ten Sejm nic nie wart, że wszystko, co robi, to robi na szkodę chłopa.

Jeszcze w roku 1907 tu w Sejmie p. Stapiński po otwarciu przez marszałka zabrał głos i oświadczył posłom, że za nic nie wróci, że powinni sobie pójść precz, że ich rola skończona. Ale znalazł się czarodziejski dzwonnik, który zadzwonił, ale... nie w dzwonek i p. Stapiński zmienił się nie do poznania.

P. Stapiński (lud.) czerwony jak burak, jednym tchem wyrzuca z siebie aż trzy przysłowia: „Wie der Schelm ist, so denkt er“, „Organista widzi na księżycu organy, a ks. Stojałowski pieniądze!“, „Kto jada flaki, myśli, że sam taki“. (Po tym wykrzykniku p. Stapiński ucieka).

Ks. Stojałowski: Pan Stapiński lepiej musiał odemnie chodzić koło miski z flakami.

Marszałek br. Badeni: Proszę mowcy nie przerywać, a mowcę proszę, aby na wykrzykniki nie odpowiadał.

Po straceniu Ferrera.

Demonstracye i zamachy anarchistów.

Stracony z wyroku sądu wojskowego w Barcelonie Ferrer był bardzo radykalnym wolnomyślicielem.

Attaché ambasady hiszpańskiej w Wiedniu, major Lluis, daje taką charakterystykę Ferrera: „Ferrer był demagogiem, majątku swego używał na cele wyłączne anarchistyczne. Zakładał szkoły, w których zachęcano do mordowania królów, był najgwałtowniejszym antymilitarystą i propagował nieposłuszeństwo każdej władzy“. Charakterystyka ta jest jednak przesadzona.

Prasa klerykalna broni sądu wojskowego i uważa wyrok za sprawiedliwy. „Czas“ krakowski pisze:

„Sposób, w jaki zostały zorganizowane demonstracye przeciw Hiszpanii po zasądzeniu Ferrera, pozwala ułożyć jak gdyby mapę geograficzną wpływów, jakie ten ruch wywołały. Gdziekolwiek pojawiły się manifestacye, zapowiedziano je ze strony trzech rodzajów organizacyj: socyalistycznych, anarchistycznych i wolnomularskich“.

---

wać na pomoc swojej połowicy, powstrzymywany także przez jakąś trudność nieprzezwyciężoną.

W końcu, burknął, ze śmiechem niezadowolenia:

— Do licha! cały dom przewrócony do góry nogami...

Zwiesił głowę, ręce zapchał do kieszeni.

Wzrok macierzyński pani Lebon zatrzymywał się na lalce; ku dziecku zwracał się z mniejszą słodyczą.

Małżonkowie stali obok siebie bezradni, nieszczęśliwi, przybici z powodu tego intruza, który im taki gwałt zadawał.

Powstało zaniepokojenie; nie zastanowili się nad wszystkiemi następstwami; wyłaniały się liczne, ciężkie... A przedewszystkiem coś nieznanego zakradało się do ich życia, zarysowywała się jakaś myśl o niebezpieczeństwie.

— Zresztą to dziecko nie jest nasze, czy mamy prawo je zabierać? — wypowiedziała naraz pani Lebon, wyczerpana, upadająca, zdawało się, ze znużenia.

Pan Lebon podskoczył, zbudziła się jego dusza urzędnika:

— To prawda! — zawołał wzburzony — prawo... przepisy... formalności...

Stanął z otwartemi ustami, wprawiony w osłupienie na myśl o olbrzymiej odpowiedzialności.

I niebezpieczeństwo wystąpiło wyraźnie w umysłach małżonków. Niebezpieczeństwo to pochodziło z wprowadzenia do domu obcego stworzenia, które nie było ani z ich rodzaju, ani z ich klasy. Obawa przed biednymi, przed nędzą, opanowała naszych mieszczuchów...

— Może to dziecko jakiego zbrodniarza — rzekła z cicha pani Lebon, wyginając plecy.

Podała prędko małego mężowi, trzęsąc się na widok zgrzebnej bielizny, na widok wynędzniałego ciała.

— Co za czas szkaradny! Słyszysz jęki wiatru? Powinnibyśmy leżeć w łóżku, przytuleni do siebie... Boję się... — dodała.

* *

Są chwile w życiu, kiedy się nie zna niebezpieczeństwa, są chwile, kiedy się posiada siłę nadludzką.

Pan Lebon wziął dziecko na ręce, skulił się we dwoje, kark wołu wydął mu się w podniesionych ramionach. Z zaognionym wzrokiem, ze skurczonymi policzkami i podbródkiem, odemknął drzwi, wyszedł pewnym krokiem, przebył ciemne schody, przebiegł pokryty gołoledzią dziedziniec, otworzył bramę i z całym spokojem położył podrzutka na swojem miejscu na ulicy.

Ale bez względu na to, kim był Ferrer i jakie jego były tendencye, postępowanie sądu w Barcelonie przypomina najgorsze sądy rosyjskie. Oburzeniu żywiołów postępowych w całej Europie nie można się dziwić.

Paryż. „Temps“ donosi z Madrytu: Wobec panującego rozgoryczenia z powodu stracenia Ferrera, rząd hiszpański oświadczył, iż za stracenie Ferrera wziął całą odpowiedzialność na siebie. Król nie może być odpowiedzialnym, albowiem rząd nawet nie przedłożył mu wyroku ani do zatwierdzenia, ani do ułaskawienia.

Rzym. „Vita“ donosi, że córka Ferrera zwróciła się także do papieża z prośbą o interwencyę, celem ułaskawienia jej ojca.

Paryż. O pochowaniu Ferrera na cmentarzu w Barcelonie donoszą pisma: W ceremonii pogrzebowej pozwolono wziąć udział tylko matce i kuzynce straconego. Głowa Ferrera owinięta była skrwawionemi chustkami. Na szyi widać było zamazaną wapnem ranę od postrzału.

Paryż. Przywódca niezawisłych socyalistów, Herve, ogłasza w swem piśmie „La guerre sociale“ artykuł p. t. „Samobójstwo Alfonsa XIII“. Herve twierdzi w tym artykule, że zatwierdzanie wyroku śmierci na Ferrera przez króla Alfonsa równa się samobójstwu. Król Alfons— powiada Herve— skończy tak, jak król portugalski.

Berlin. „Voss. Ztg.“ i inne dzienniki zarzucają zagranicznym zastępcom dyplomatycznym Hiszpanii, że nie zawiadamiali swego rządu o usposobieniu, panującem w całej Europie, aby uchronić Hiszpanię przed tak smutną rolą, jaką odgrywa obecnie z powodu stracenia Ferrera.

Barcelona. We czwartek wieczorem eksplodowała jeszcze jedna bomba na ulicy naprzeciw pałacu biskupiego.

Neapol. Do jednego z tutejszych kościołów jakiś anarchista rzucił podczas nabożeństwa bombę, która eksplowała, nie wyrządzając większej szkody. Wyleciały tylko szyby w oknach. W kościele zapanowała panika. W ścisku kilka osób odniosło zranienia. Anarchistę owego aresztowano.

Medyolan. Rada miasta uchwaliła nazwać ulicę, na której stoi pałac arcybiskupa, ulicą Ferrera.

Co słychać w mieście?

Znów demonstracya przysięgłych.

Dzisiaj odbywa się w sądzie kraj. karnym ostatnia rozprawa w tej kadencyi przysięgłych. Z tej okazyi przed rozpoczęciem rozprawy, gdy się w sali zebrali wszyscy przysięgli, przewodniczący trybunału na dzisiejszej rozprawie radca Jasiewicz zabrał głos i w serdecznych słowach podziękował pp. przysięgłym za gorliwe spełnianie obywatelskiego obowiązku sędziowskiego i za trudy, poniesione w czasie tej tak niezwykle długiej kadencyi. W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos imieniem przysięgłych radca Miedniak i wyraził swoje ubolewanie, że obowiązku podziękowania przysięgłym i pożegnania ich nie dopełnił wiceprezydent Pogorzelski, który się dotąd nigdy od tego obowiązku nie uchylał. Szkoda, że p. Pogorzelski nie przyszedł sam — mówił radca Miedniak — bo nie powiedziałem mu jeszcze dotąd wszystkiego, co mi leży na sercu. Żądania, jakie tu niedawno imieniem przysięgłych podniosłem, są najzupełniej słuszne, a że podniesienie ich było nader aktualne, tego dowodem obszerne notatki w pismach krakowskich i lwowskich, dowodem zwłaszcza obszerne artykuły w „Nowinach“, omawiające opłakane stosunki w naszym sądzie. P. Pogorzelski nie chciał słyszeć resztę naszych żądań, ale mimo to znajdzie się jeszcze forum, przed którem sprawę stosunków sądowych się wytoczy. Mamy przecież i radców miejskich i posłów, którzy się tą sprawą zajmą.

Ta ponowna manifestacya sędziów przysięgłych jest najlepszym dowodem, że za kulisami naszego sądownictwa dzieje się źle. Niepojawienie się p. Pogorzelskiego na sali wywołało niesmak wśród przysięgłych.

Rozszerzenie dworca kolejowego. Dnia 25 bm. odbędzie się w Krakowie komisya reambulacyjna w sprawie rozszerzenia dworca kolejowego. W komisyi tej wezmą udział oprócz przedstawicieli miasta Krakowa, z ramienia dyrekcyi kolei Północnej dyr. baron Banhans, inspektor centralny Prinz i dr Juliusz Haraschin, dalej ze strony ministerstwa kol.: szef sekcyi Kosiński i radca budownictwa Ott, wreszcie szef konserwacyi kolei Półn. Grosser. Ze strony Wydziału powiatowego krakowskiego weźmie udział w obradach dr St. Skrzyński. Komisya obradować będzie pod przew. radcy namiestnictwa Ustjanowskiego. Na komisyi tej ma zapaść ostateczna uchwała, kiedy będą rozpoczęte roboty około rozszerzenia dworca. Prawdopodobnie rozdanie robót nastąpi z końcem roku bieżącego lub z początkiem przyszłego, a w takim razie roboty rozpoczęłyby się na wiosnę.

Ze spraw kościelnych. Wczoraj odbył się w kancelaryi parafii św. Floryana wybór pełnomocnika parafian do rozprawy konkurencyjnej. Z ramienia magistratu obecny był jako komisarz rządowy sekretarz magistratu p. Groele. Pełnomocnikiem wybrano jednogłośnie p. Stanisława Drozdowskiego, radcę miejskiego i właśc. realności.

Strejk kelnerów. W hotelu Royal wybuchł wczoraj w kawiarni i w restauracyi ogólny strejk kelnerów. Powodem były niezwykle ciężkie warunki, nałożone na kelnerów przez nowego dzierżawcę hotelu p. Landesa. P. Landes dawał im n. p. do wyboru 20 koron pensyi na miesiąc, albo utrzymanie, żądał, aby się zgodzono na trzydniowe wypowiedzenie i t. d.

„Bomby“ w Krakowie. Śledztwo, prowadzone z aresztowanymi przedwczoraj podejrzanymi, których nazwiska podaliśmy wczoraj, trwa w dalszym ciągu, jednak nie doprowadziło do żadnych rezultatów. Podejrzani wypierają się winy stanowczo, dowody, przeciw nim zebrane, nie stanowią jeszcze takich podstaw, aby na nich oprzeć było można oskarżenie. Wogóle sprawa staje się nieinteresującą.

Zawody w piłkę nożną. W niedzielę, dnia 17 b. m. rozegra „Cracovia“ match z „L. K. P. N.“ („Czarni“) ze Lwowa. W ubiegłym sezonie spotkały się te dwie drużyny dwukrotnie i oba spotkania zakończyły się zwycięstwem biało-czerwonych. Niedzielne spotkanie, jakkolwiek prawdopodobnie przyniesie biało-czerwonym zwycięstwo, czego należy się spodziewać po ich ostatniej grze z klubem koszyckim, będzie interesujące tem bardziej, że lwowska drużyna ćwiczyła się pilnie przez całe wakacye i będzie się starała krakowskiemu rywalowi, jeżeli nie wydrzeć, to w każdym razie o ile możności utrudnić zwycięstwo. Początek matchu punktualnie o godz. 3 po południu bez względu na pogodę. Na match ten urządzoną będzie prowizoryczna trybuna.

Wóz w przekopie kanałowym. Jak wiadomo, ul. Floryańska znajduje się od pewnego czasu w stanie — że się tak wyrazimy — rozkładu, a to z powodu robót kanałowych. Wykopano tam na znacznej przestrzeni głęboki rów, który dla bezpieczeństwa zakryto deskami. Wczoraj wieczorem niespodziewanie załamały się deski pod ciężarem przejeżdżającego wozu, wóz runął do rowu, konie wpadły na latarnię, którą uszkodziły, a woźnica nie odniósł poważniejszych obrażeń tylko dzięki temu, że spadł na konie. Wózek z wielkim trudem wydobyto. Należy się spodziewać, że odpowiednie organa będą teraz bardziej czuwać nad pokrywaniem rowów kanałowych, by zapobiedz dalszym tego rodzaju nieszczęściom.

Porzucenie dziecka. Na ulicy Krakowskiej zauważono wczoraj po południu starszą jakąś kobietę, niosącą na ręku małe, od czasu do czasu kwilące dziecko. Po jakimś czasie kobieta ta szybko weszła do sieni pewnego domu i po kilku sekundach wróciła, ale już bez dziecka. Zaintrygowało to przechodniów, którzy ją zaraz zatrzymali. Dziecko znaleziono porzucone tuż koło progu w bramie. Kobietę oddano w ręce policyi. Jak się okazało, nazywa się ona Franciszka Turek, ma lat 39, a pochodzi z Frydlandu na Śląsku austryackim. Tłómaczyła się w policyi, że dziecko było jej zawadą i ciężarem w życiu i że dlatego chciała się go pozbyć. Zatrzymano ją w aresztach policyjnych.

Złodziejskie popisy, odbywają się obecnie na linii kolejowej Kraków-Oświęcim. W ostatnich czasach niema prawie dnia, żeby się na policyę nie zgłosiło kilka osób, które w pociągu ograbiono. Jak się zdaje, na linii tej grasuje doskonale wytresowana szajka doliniarskich specyalistów, którzy jadącym, po większej części ludziom biednym i wracającym z Prus, dają się dotkliwie we znaki. Należałoby na tej linii rozciągnąć energiczny nadzór.

Skradła pieniądze razem z kieszenią. Jak już kraść, to kraść tak, by okradziony porządnie to odczuł, bo niby złodziej zawsze ma w perspektywie kryminał, a jeśli już siedzieć, to niech będzie za co. Tak widocznie myślała Magdalena Tyrpa, 30-letnia niewiasta z Krzywaczki, kiedy wczoraj popisywała się swojem doświadczeniem na polu doliniarskich występów. Otóż wczoraj po południu spotkała się Tyrpa ze swoją dawną znajomą, Katarzyną Suder z Bulkowic. Nie widziały się dawno, więc zaglądnęły razem do szynku Józefa, napiły się jedną i drugą kolejkę, no — i jak zwykle zaczęły się między obojgoma serdeczności. Tyrpa tak serdecznie zaczęła ściskać Suderową, że ta omal w uściskach nie omdlała, ale o przyczynach tej serdeczności przekonała się dopiero po chwili, kiedy zauważyła, że jej od sukni oderwano kieszeń, w której się znajdował pugilares i 50 kor. Serdeczność ustąpiła miejsca złości, zawołała więc policyę i Tyrpę oddała w jej ręce. Przy rewizyi znaleziono w kieszeni spódnicy Tyrpy kieszeń Suderowej razem z 50 koronami. Występ się nie udał, kieszeń p. Suderowej powędrowała na właściwe miejsce, a Tyrpa — do Michała.

Zaginiony chłopiec. We czwartek rano wyszedł na miasto z domu umysłowo chory chłopiec Michał Remin i do dziś dnia nie wrócił. Ponieważ cierpiał on na manię samobójczą i nieraz mówił o tem, że się utopi, zachodzi możliwość, że się może pozbawił życia. Ktoby o niem co wiedział, zechce o tem donieść policyi.

Z Podgórza. *Nie udało mu się.* Józef Broczkowski wpadł na dowcipną — według niego — myśl: nie mając ani centa w kieszeni, postanowił ugasić pragnienie w jakim szynczku. Wybrał sobie do tego kawiarnię Smolkiewiczowej koło mostu, gdzie kazał sobie podać 2 flaszki piwa. — Chciał się po cichu wymknąć, ale go przytrzymano i oddano policyantowi.

Czyje korale? Aresztowano małoletniego Jana Funeka z Zatora, przy którym znaleziono 7 sznurków korali. Skradł je zapewne gdzieś w okolicznych wsiach.

„Czytelnia akademicka“ urządza jutro, w niedzielę, w salach Kasyna Obywatelskiego (Magistrat I. piętro) zabawę taneczną. Początek o godzinie 9 wieczór.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: Uroczyste przedstawienie ku czci Słowackiego. Przemowa Lucyana Rydla, „Apoteoza“ układu L. Benedyktowicza i „Złota Czaszka“.
Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami“.
Niedziela wiecz.: „Mazepa“.

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Mindowe“.
Niedziela pop.: Przedstawienie dla włościan.
Niedziela wiecz.: „Mindowe“.
Poniedziałek: „Horsztyński“.

Gwałtowny amant i zimny komisarz.

Rzecz działa się na ekspozyturze policyi w Podgórzu. — Była godzina blisko 11 w nocy, gdy do bram podgórskiego gmachu bezpieczeństwa zaczął się dobijać jakiś młody, elegancko ubrany mężczyzna. Zatrzymano go w bramie, ale na nic.

— Muszę się widzieć z samym naczelnikiem biura! — wołał. — Mam tak ważną sprawę, że się muszę z nim widzieć.

— Pan nadkomisarz śpi — odparł żołnierz policyjny.

— To mnie nic nie obchodzi. Muszę z nim koniecznie mówić.

Nie było rady. Zaprowadzono niezwykłego gościa na pierwsze piętro, zbudzono nadkomisarza Krzyżanowskiego, bo „zjawił się taki gość, że se z nim rady dać nie możemy“. Po chwili nadkomisarz Krzyżanowski był już w biurze.

— Cóż to za ważna sprawa? — zapytał przybysza.

— Ja chciałem się dowiedzieć — odparł przybyły — o adres pewnej niewiasty w Podgórzu. Byłem już w rozmaitych miejscach, pytałem się, nikt nie wie, musiałem tu przyjść.

— A cóż to za niewiasta?

— To moja kochanka. Ja przyjechałem umyślnie z Morawskiej Ostrawy do niej i muszę dziś u niej spać.

— Więc pan po to robi takie piekło na policyi? Toż to już blisko północ przecie.

— Mniejsza o to. Ja nie mogę nic na to poradzić. Ja nie wytrzymam, jak się z nią dzisiaj nie zobaczę.

— Widzi pan, teraz to mnie to nic nie obchodzi. Przyjdź pan w godzinach urzędowych, to się pan dowiesz adresu.

— Panie komisarzu, ja chcę iść spać!

— To idź pan do hotelu.

— Aha! Do hotelu. Ja nie mogę. Nie wytrzymam. Muszę spać u mojej kochanej Luci.

— No to pan dziś u niej spać nie będziesz.

— Panie, czyś pan nigdy nie był młodym? Panie komisarzu, ja naprawdę nie wytrzymam. Umyślnie przyjechałem z Morawskiej Ostrawy.

— Uspokójże się pan — i idź pan spać, gdzie się panu podoba. Po adres przyjdź pan jutro.

Na to ów amant niefortunny, który sobie na śmierć zapomniał adresu ukochanej, zaczął już nie na żarty „robić piekło“. Nie było rady. Trzeba go było — przenocować w aresztach. Czy się tam jednak uspokoił — to pytanie. Bo się przecie przysięgał, że nie wytrzyma.

Z SALI SĄDOWEJ.

Wiejski podpalacz.

Wrześniowa kadencya przysięgłych skończyła się dzisiaj rozprawą przeciw Wawrzyńcowi Czesakowi z Rajska, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. Rozprawie przewodniczył radca Josiewicz, oskarżał prok. Lang, bronił oskarżonego dr Szalay.

Czesak, 24-letni parobek z Rajska, jest znanym we wsi bitnikiem i awanturnikiem. W Rajsku powtarzały się w ostatnich trzech latach pożary. We wrześniu 1907 zapalił się od podpalonej kopy siana dom Stanisława Skóry i spalił się. 7 czerwca 1908 r. wybuchł pożar w stodole Pencaka i Sulmowej, ale został ugaszony. 2 października 1908 spaliła się znowu stodola Rychwała, 28 maja 1909 stodola Skóry, a wreszcie 1 czerwca wybuchł pożar w stodole Bartłomieja Rybana, ogarnął sąsiednie budynki i naraził gospodarzy na wielkie straty. Podczas każdego z tych pożarów zauważono, że był przy nich zawsze oskarżony Czesak, a stwierdzono, że wszystkie wybuchły z powodu podłożenia w nich ognia. Wobec tego oskarżono Czesaka o wszystkie pięć powyżej wymienionych faktów.

Czesak tłómaczył się dzisiaj, że absolutnie do winy się nie poczuwa. Gdy mu prokurator dr Lang zwrócił uwagę, że zeznaje inaczej, jak w śledztwie, odparł:

— Gdyby pan prokurator był na mojem miejscu, toby takssamo się bronił.

Do rozprawy zawezwano około dwudziestu świadków, tak, że wyrok zapadnie dopiero późnym wieczorem.

Telegramy „Nowin“.

Zakończenie strejku w Sierszy.

Krzeszowice. Wczoraj strejk został zakończony. Za pośrednictwem starostwa górniczego robotnicy uzyskali od zarządu kopalń lepsze warunki i powrócili do pracy.

Odroczenie Sejmu.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu obradowano nad sanacyą finansów krajowych. Przemawiali Jahl, Krzeczunowicz, Piniński, K. Badeni i Stojałowski.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu kontynuowano dyskusyę. Przemawiał referent Milewski.

Następnie została uchwalona we wszystkich trzech czytaniach **ustawa o permanencyi komisyi wyborczej.** (W klubie prawicy przyszło z tego powodu do wielkiej burzy).

Namiestnik o godzinie 1-szej odroczył sesyę sejmową.

ZE ŚWIATA.

W drodze do ołtarza. *(Do illustracyi tytułowej).* Wypadek, który miał miejsce przed kilku dniami we francuskiem mieście Tulonie, nie jest niezawodnie pierwszym w swoim rodzaju. Mimo to wywołał powszechne poruszenie umysłów i liczne komentarze. Sprawa prosta.

Opuszczona panienka, mszcząc się na swoim uwodzicielu, zabija go w drodze do ołtarza w chwili, kiedy miał się z inną... bogatszą... połączyć.

Uwodzicielem w tym wypadku był adwokat w Tulonie Garnot.

Orszak weselny zbliżał się do kościoła, gdy przystąpiła do Garnota panienka w ważnej sprawie. Chcąc uniknąć skandalu, usiłował ją Garnot uspokoić. Zaledwie jednak zdołał wymówić parę słów — został celnie sztyletem ugodzony. Padł trupem. Oddana w ręce sprawiedliwości dziewczyna, przyznała się, iż zamordowała swego kochanka z całą świadomością.

Orszak weselny towarzyszył Garnotowi jako orszak pogrzebowy.

Stan wyjątkowy w Królestwie. Z Warszawy donoszą: W Petersburgu postanowiono przedłużyć na dalsze pół roku ochronę wzmocnioną w gubernii warszawskiej łącznie z m. Warszawą, oraz w lubelskiej i siedleckiej. W gubernii piotrkowskiej, w powiecie olkuskim, w gubernii kieleckiej i w powiecie łęczyckim utrzymany ma być stan ochrony nadzwyczajnej. W pozostałych miejscowościach Królestwa Polskiego, a więc w gubernii radomskiej, płockiej, łomżyńskiej, suwalskiej, kieleckiej (bez powiatu olkuskiego) i kaliskiej (bez powiatu łęczyckiego), stan wyjątkowy ma być zupełnie zniesiony.

Wszystkie gatunki Atramentów
ISKRA
Pasta do obuwia

Nakładem
Księgarni Katolickiej
Dra. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie 833
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708
wyszło dzieło in 4-to p. t.

Jasełka (Szopka)

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych, z kolend i kantyczek oraz melodyi chorału kościelnego polskiego zebrał

ks. Leonard Solecki.

Wydanie piąte, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii. Cena egzemplarza w eleganckiej oprawie K 6. — Za otrzymaniem przekazem K 6·50 wysyła Księgarnia Katolicka franco odwrotną pocztą.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Uczniа do nauki przyjmie cukiernia W. Nowaka w Bochni. 1205

Ucznia dla robót elektrotechnicznych przyjmie zaraz do praktyki A. J. Fridrich i Spółka, Kraków, Hotel Centralny. 1282

MAŁŻEŃSTWO

Panie i Panowie chcący znaleźć stosowną partyę, raczą zgłaszać się do pani P. ul. św. Tomasza l. 6 oficyny, parter drzwi na lewo 6. 1283

Potrzeba posługaczki w zamian za mieszkanie. Wiadomość ul. Zyblikiewicza l. 8. II p. na prawo. 1291

Poszukuję kilkunastu czeladników stolarskich, do robót meblowych i budowlanych, oraz kilku rzeźbiarzy do robót meblowych. Robota stała, koszta podróży zwracam. Zarobek dzienny od 4 do 7 koron. Zgłoszenia do nowo wybudowanej pracowni stolarskiej Kazimierza Kwaśniewskiego w Kalwaryi Zebrzydowskiej. 1294

Do wynajęcia.

Piekarnia

pod firmą Ferd. Breuera w Podgórzu, ul. Lwowska l. 7. założona w roku 1810, w ruchu będąca, z całem urządzeniem i inwentarzem, z powodu zamiany jest do wydzierżawienia od Nowego Roku 1910. Wiadomość: Karol Breuer, Podgórze, ul. Krakusa 10. 1108

Do sprzedania.

Kamienica jednopiętrowa w Dębnikach z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 1288

Wyżły rasowe, piękne 2-miesięczne po 20 K. do sprzedania Świątniki górne 145. Franciszek Katarba. 1292

Policę asekuracyjną sprzedam tanio zaraz. Wiadomość w Administracyi „Nowin" Wiślna 2. 1295

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż istniejącą od lat 20-tu

Restauracyę i Kawiarnię

przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz 1 naprzeciwko do domu własnego przy ul. Pawiej l. 2, róg ul. Basztowej. Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygieny. 1058

Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności

B. Rosenstock.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kulaszy** cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759 822

Nowość! Nowość!
Torty SŁOWACKIEGO
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 872

Z opustem 20%

Sprzedaż mebli antycznych nowych i używanych. Fortepianów, pianin, obrazów, luster w Zakładzie sprzedaży i kupna

Maryi Teleszyńskiej
W KRAKOWIE
ul. św. Jana l. 2, I. piętro, RÓG LINII A-B. 62

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Już nadeszły
Ogórki znaimskie i Kapusta morawska
do handlu pod firmą 1255
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

Najlepszy środek przeciw nagniotkom

wielki radykalny plaster na nagniotki, koperta 40 halerzy. Wielki radykalny środek na nagniotki, flakon z pędzlem 60 halerzy. Po otrzymaniu należytości w markach listowych i 20 halerzy na porto, tylko prawdziwe przes C. Richters Adlerapotheke, Wels Nr. 22. Również tam słynny wielki plaster przeciw gośćcowi i reumatyzmowi po 1 K. Baczność na zarejestrowany znak ochronny. 1017



15 Posełska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·—. 504



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem 30 trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf w trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Zaduszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 889

Najpraktyczniejsze na podarki
prześliczne wyroby japońskie i chińskie
poleca 1153
A. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.
Skład herbaty.

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata, Najsmaczniejsza herbata jest z marką 1154

„DZWON".

¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty . . 1 K.
¼ f. Cejlońskiej herbaty 1·20 K.

u firmy:
Ag. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.

Wszelkie żurnale

oraz gotowe kroje na suknie, kostiumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę, rękawy, ubiory dla dzieci i t. d. poleca:
M. Landau, Kraków, Mikołajska 7.
Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie. 1250

Najwiękazy dom exportowy
S. PELZ
Kraków, św. Gertrudy 28/p
założony w 1873 roku — poleca męskie ankr. remontoir z portretem Kościuszki, Mickiewicza, z godłem polskiem, z obrazami świętymi, dobrze idący, na minutę wyregulowany K. 3·90. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog illustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, oraz towarów muzycznych i t. d. 1290



Pracownia krawiecka

pierwszorzędna

HENRYKA WACŁAWKA
w KRAKOWIE,
ulica SZEWSKA L. 19

przyjmuje wszelkie zamówienia z najnowszych żurnali, w zakres krawiectwa wchodzące, — po cenach niskich. 1163

Na żądanie wyjeżdżam na prowincyę. Dla panów c. k. urzędników na spłaty miesięczne.
Z poważaniem
H. Wacławek
w Krakowie, ul. Szewska l. 19.

Wałeczki elastyczne
Kit i Gips
do zapatrywania dziur i okien od przeciągów i zimna.
NAJWIĘKSZY WYBÓR
LATAREK
stajennych i ręcznych
POLECAJĄ
Reim i Spółka
Kraków. 1065



SZCZYT DOSKONAŁOŚCI!
Czarne i kolorowe
ATRAMENTY ORAZ TUSZE KARMAŃSKIEGO
WSZĘDZIE DO NABYCIA
1209

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
POLECA 10
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąplone, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielo.-przemysł. w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego

w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825), poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najwięk̄szych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskuteczania takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato. 1105

Medal srebrny Minist. handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

NIECH KAŻDY WIE O TEM!

Od 15 października i dni następnych odbędzie się w Krakowie przy ul. Stradomskiej l. 2, w głównym magazynie zegarmistrzowskim 1294
ALEKSANDRA LANDAUA
wielka sprzedaż o 50% niżej cen szacunkowych.

Ogromna ilość znakomitych zegarków genewskich w złocie srebrze i metalu najlepszej jakości, oraz wyrobów jubilerskich najpiękniejsze nowości t. j. łańcuszki, kolczyki, pierścionki, obrączki ślubne, brosze i inne kosztowności z drogimi kamieniami, pod kontrolą pieczęci c. k. urzędu prób.





Jeneralne zastępstwo fabryk zegarków

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7.

otwiera się kurs kroju dla niezamożnych pań. Warunki bardzo przystępne. Zgłoszenia na krój i szycie, oraz zamówienia na dokładnie dopasowane formy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 po poł. do 6-ej. 1286

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta *Dra M. Harveya:*

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na zmużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się troski? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków ul. Wiślna l. 2.

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2. maja 1903. Z wysokiem poważaniem
Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem".

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal. 17
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych**

„NORIS"

Mr. W. BEŁDOWSKI W KRAKOWIE.

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadzmysłowych posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.
Do nabycia w Administracyi „Nowin" Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Grzebienie, Szpilki, Szczotki do włosów, Taśmy, Guziki, Nici, Igły

1172a **poleca najtaniej w wielkim wyborze**

Zygmunt Ślimakowski

KRAKÓW, Rynek, Linia A-B (obok gł. trafiki).

Ważne zadanie spełnia przyrząd

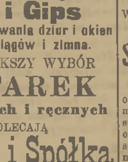
„KALO-WIBRATOR"

bo utrzymuje i przywraca **piękność**, konserwuje **zdrowie!** 1157

Prospekt illustrowany darmo.

Wyłączny zastępca **T. ARMATYS**
optyk i mechanik.
Kraków, plac Maryacki 3/n.

PALARNIA KAWY



poleca zagłówno i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „Guzikego prostora" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

861

STANISŁAW KOMPERDA
Kraków Rynek gł. 47 LINIA A-B HOTEL DREZDEŃSKI
GŁÓWNY SKŁAD BIELIZNY MĘSKIEJ ORAZ PRZYBORÓW DO PODRÓŻY
Kufry • Torby • Necesery • Pledy i t. d.
KRAWATY • RĘKAWICZKI • CHUSTECZKI • KOSZULE
NAJLEPSZEJ JAKOŚCI
Perfumerye • Mydła • Przybory toaletowe!!!



NOWOŚĆ!!!

w tutkach cygaretowych

pod nazwą

„TEMIDA"

poleca znana ze swych wyrobów fabryka
RUDOLFA HERLICZKI
w KRAKOWIE.
1268

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.